

I to jest, zdaniem autora artykułu, przyczyną, że są przemilczani, Wynikałoby więc z tego, że społeczeństwo niemieckie dlatego nie wykazuje zainteresowania współczesną twórczością literacką zachodnioniemiecką, ponieważ przeważają w niej tak dobrze mu znane i skompromitowane tendencje nacjonalistyczne. Autorowi zaś artykułu nie tyle chodzi o obronę współczesnej poezji niemieckiej, co właśnie o obronę tych tendencji. Potwierdzają to zresztą inne jego wywody. Tak np. omawiając problem popularyzacji współczesnej niemieckiej twórczości literackiej Vesper pisze:

„Jak już powiedziano, czyta się dziś w Niemczech nieprawdopodobnie więcej aniżeli dawniej, chociaż często także bez świadomości, co się czyta i co się czytać powinno, bez wyboru, poszukując i błędząc. Istnieją też jeszcze „stowarzyszenia kulturalne”, które od czasu do czasu organizują czytanie poezji. W sposób szczególnie wzorowy ustosunkowują się do swoich poetów ziomkostwa wygnanych Niemców, Niemcy sudeccy, siedmiogrodzcy, wschodniopruscy i śląscy, którzy umięją ich cenić jako żywą część stron rodzinnych i umożliwiając im dalsze tworzenie”.

Uzupełnieniem tych wywodów może być zamieszczone w dodatku do tegoż numeru „Nation Europa” zawiadomienie o rozprawdaniu przez to czasopismo nowego wydania powieści Hansa Venatiera pt. „Vogt Barthold, Der Roman des deutschen Ostens”, zaopatrzone w odpowiednią pochwałę.

Tak więc chyba nie może podlegać żadnej wątpliwości, jaką to literaturę ma na myśli publicysta „Nation Europa”, występując w obronie współczesnej literatury w Niemczech zachodnich.

W każdym zaś razie — jeżeli się uwzględni fakt, że próby przeanalizowania niedawnej przeszłości literackiej i wydobywania z niej wzorów prowadzą w Niemczech zachodnich niejednokrotnie do rehabilitacji tych elementów ideowych, które stanowiły siły napędowe niemieckiego imperializmu, a także fakt, że elementy te odżywają we współczesnej literaturze zachodnioniemieckiej — na dalszy rozwój tej literatury nie można nie patrzeć z niepokojem.

Mieczysław Suchocki

ROLA I ZADANIA MUZEÓW ZIEM ODZYSKANYCH

I

Przed muzealnictwem polskim na Ziemiach Odzyskanych stanęło w 1945 r. zadanie szczególnie trudne i odpowiedzialne. W wyniku bowiem działań wojennych *gros* muzeów, głównie większych, uległo całkowitej lub częściowej zagładzie; w ten sposób przypadły bezpowrotnie bezcenne zbiory wrocławskich, gdańskich, a także innych placówek muzealnych. Uchowala się jedynie ta znikoma część zbiorów, które władze niemieckie wywiozły zawczasu i w obawie przed bombardowaniem ukryły w różnych wioskach i miasteczkach. Należało więc zbiory te tuż po wyzwoleniu czym prędzej odszukać i zabezpieczyć przed ewentualnym niszczeniem lub kradzieżą. Przeprowadzenie szybkiej i sprawnej akcji zabezpieczającej podyktowane było jeszcze i tym, że wraz z pierwszymi władzami polskimi oraz licznymi napływającymi osadnikami pojawiać się zaczęli tu i owdzie tzw. szabrownicy, rabujący co tylko się dało, nie wyłączając oczywiście i dobra muzealnego.

W lepszym nieco stanie zdołały przetrwać zawieruchę wojenną muzea mniejsze, regionalne, zwane przez Niemców *Heimatmuseen*. O ile z jednej strofy ominęły je szczęśliwie bezpośrednie działania wojenne (eksponatów z tych muzeów przeważnie nie ewakuowano), o tyle z drugiej strony, pozostawione często na łasce losu, łatwiej stać się mogły łupem nieodpowiedzialnych jednostek.

Do pracy nad zabezpieczeniem ocalałych zbiorów stanęli pierwsi polscy pionierzy-muzeolodzy. Dzięki ich ofiarności oraz wydatnemu poparciu władz wojskowych i administracyjnych sytuacja na tym odcinku została w niedługim czasie zasadniczo opanowana. Wkrótce też powstawać zaczęły samorzutnie nowe polskie placówki muzealne, najczęściej na miejscu niegdyś istniejących i oparte na uratowanych czy przypadkowo nagromadzonych zbiorach. Placówki te zaczęły powoli przejmować w swoje ręce sprawy poszukiwań i zabezpieczania ukrytych jeszcze gdzieś zabytków muzealnych, przystępując niemal równocześnie do organizowania nowych, stałych ekspozycji, na razie o charakterze prowizorycznym. Dotychczasowe bowiem wystawy, nawet jeśli się dochowały, należało czym prędzej zmienić, a nierzadko całkowicie usunąć, ze względu na ich tendencyjne, nienaukowe opracowanie, w których wypadki świadomego fałszowania czy zatajania niektórych faktów historycznych, szczególnie zaś, jeśli idzie o związki tych ziem z Polską, były na porządku dziennym. W ślad więc za nie zakończonymi jeszcze ostatecznie pracami natury organizacyjno-administracyjnej należało przystąpić do zewidencjonowania zbiorów muzealnych, ich opracowania i urzędzenia oraz udostępniania społeczeństwu nowych, stałych ekspozycji. Prace te przerastały w gruncie rzeczy znacznie możliwości szczupłej kadry pracowników muzealnych, jaką dysponowaliśmy w pierwszych latach na Ziemiach Odzyskanych.

Patrząc obecnie z perspektywy trzynastu lat na rozwój i działalność muzeów polskich na Ziemiach Odzyskanych, stwierdzić trzeba bezstronnie, że mimo wielu niedociągnięć i popełnionych błędów, pomimo niewykorzystania, szczególnie w ubiegłych kilku latach realnych możliwości poprawy stanu muzealnictwa Ziemi Odzyskanych, dotychczasowy dorobek stanowi chlubną kartę w dziejach rozwoju polskiego muzealnictwa. Dziś więc, gdy szczęśliwie mamy już za sobą „okres organizacji muzeów”, gdy z grubsza dokonano inwentaryzacji zbiorów i opracowano szereg nowych ekspozycji muzealnych, gdy niektóre instytucje muzealne podjęły nawet samodzielne prace badawczo-naukowe w swoich specjalnościach, warto się zastanowić nad pewnymi problemami wspólnymi wszystkim muzeom Ziemi Odzyskanych w celu usunięcia istniejących jeszcze licznych usterek i błędów, wreszcie w celu wytyczenia na przyszłość pewnej ogólnej polityki muzealnictwa Ziemi Odzyskanych tak w jego pracy organizacyjnej, naukowej, oświatowej, jak i wydawniczej. Przed muzeami bowiem Ziemi Odzyskanych stoją do realizacji, oprócz ogólnych zadań wspólnych wszystkim muzeom polskim, również inne, niemniej ważne, z których niektóre omówimy właśnie bliżej w dalszej części niniejszego artykułu.

II

Najmniej może poruszana była dotąd sprawa sieci muzealnej na Ziemiach Odzyskanych; nawiasem zresztą dodam, że problem ów nie został jeszcze dotąd rozwiązany w skali ogólnopolskiej.

Jak już zaznaczyłem na wstępie, większość muzeów Ziemi Odzyskanych powstała nie w wyniku jakichś uprzednio przemyślanych założeń czy też kryteriów, lecz żywiołowo i często w przypadkowo dobranych miejscowościach. W ten sposób pojawiły się w pierwszych latach po wyzwoleniu małe, ledwo vegetujące placówki, ubogie pod względem ilości i jakości eksponatów, o jednoosobowej często obsadzie, nie mające najmniejszych widoków rozwojowych. Z drugiej natomiast strony zapomniano o stworzeniu placówek muzealnych w ośrodkach posiadających wszelkie ku temu dane, o dużych skupiskach ludności i bogatej tradycji historycznej (np. w Łegnicy, Świdnicy, Kłodzku). Sytuacja na odcinku muzealnictwa znacznie się poprawiła w latach 1950/51, kiedy nastąpiło upaństwowienie niemal że wszystkich muzeów w całym kraju. Chodzące dotąd „samopas” małe muzea, podporządkowane zostały muzeum okręgowym, które odtąd sprawować miały nad nimi opiekę zarówno w zakresie organizacyjnym, administracyjnym, jak naukowym oraz oświatowym.

Centralizacja w zarządzaniu muzealnictwem stwarzała realne możliwości dla uporządkowania w skali ogólnokrajowej problemu muzealnego.

Wypada się teraz zastanowić, czy ówczesna Naczelna Dyrekcja Muzeów, a później Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków oraz muzea okręgowe, wyzyskały należycie te możliwości w odniesieniu do muzeów Ziemi Odzyskanych.

Z chwilą wprowadzenia w życie ustawy o upaństwowieniu muzeów położono kres dalszemu nadmiernemu i niczym w ówczesnych warunkach nie uzasadnionemu wzrostowi ilości drobnych muzeów. Wiele spośród istniejących dotychczas ośrodków, często noszących jedynie nazwę „muzeów”, gdyż zawartość ich była niekiedy wprost kompromitująca, słusznie zostało zlikwidowanych, w pozostałych przystąpiono do stopniowej reorganizacji ekspozycji.

W chwili obecnej stan ilościowy muzeów na Ziemiach Odzyskanych przedstawia się następująco: łącznie wszystkich muzeów na Ziemiach Odzyskanych jest 33; w tym okręgowych 7 (w Olsztynie, Gdańsku, Szczecinie, Zielonej Górze, Wrocławiu, Opolu i Bytomiu).

Muzeów regionalnych mamy najwięcej na Śląsku (18), dalej na terenie Warmii i Mazur (5), Pomorza Zachodniego (4) i Ziemi Lubuskiej (4). Oprócz tego istnieje jeszcze kilka muzeów autonomicznych nie podlegających Ministerstwu Kultury i Sztuki (np. Muzeum Poczty, Muzeum Archidiecezjalne we Wrocławiu i in.).

Co do muzeów okręgowych, to wydaje się, że po podniesieniu Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu i Muzeum w Zielonej Górze do rangi muzeów okręgowych, ich stan ilościowy jest wystarczający i w zupełności odpowiada rzeczywistym potrzebom. Odmienne natomiast przedstawia się sprawa z muzeami regionalnymi.

Tu pod wieloma względami jest jeszcze źle. Po pierwsze, na Ziemiach Odzyskanych mamy za mało muzeów regionalnych. Po drugie, są one niewłaściwie rozmieszczone. Bardzo często istnieją one tam, gdzie ostatecznie — bez większej szkody — można by się, w chwili obecnej, bez nich obyć; natomiast brak ich tam, gdzie bezwzględnie są one potrzebne.

Wydaje się więc, że słuszne byłoby rozpatrzenie sprawy sieci muzeów regionalnych na Ziemiach Odzyskanych na konferencji muzealnej na szczelbu centralnym. Problem ten bowiem, szczególnie w odniesieniu do tych terenów, ma zasadnicze znaczenie (o czym niżej), a jego realizacja nie powinna być odkładana w nieskończoność.

Biorąc pod uwagę trudności finansowe, z którymi stale boryka się u nas resort kultury i sztuki, należałoby się zastanowić czy nie byłoby słuszne zlikwidowanie już kilku zbytecznych i słabo się rozwijających muzeów, a w zamian za to natychmiastowe uruchomienie muzeów w ośrodkach większych. Ogólnie rzecz biorąc, należałoby zorganizować wpiery i wyposażyć, ale w mniejszej ilości muzeów na Ziemiach Odzyskanych w miejscowościach, które powinny je — z tych czy innych względów, mieć w pierwszym rzędzie, oraz wyrównać istniejące jeszcze rażące dysproporcje w rozmieszczeniu muzeów w województwach północnych i południowych, a dopiero potem dążyć do stopniowego zakładania nowych placówek w mniejszych ośrodkach tak, aby w przeciągu najbliższych 10—15 lat można było pokryć siecią placówek muzealnych przynajmniej większość miast powiatowych na Ziemiach Odzyskanych.

Odpowiedzialnością za rozbudowę dalszych placówek muzealnych na Ziemiach Odzyskanych, oczywiście po odpowiednim wyposażeniu już istniejących, powinno się obarczyć muzea okręgowe. Te z kolei ustaliłyby z lokalnymi radami narodowymi perspektywiczny plan rozbudowy sieci muzealnej na danym terenie (województwie).

Warto w tym miejscu poruszyć jeszcze kwestię obsady personalnej w muzeach. W placówkach okręgowych stan ten uznać można, ogólnie biorąc, za zadowalający zarówno pod względem ilości etatów, jak i odpowiednich kwalifikacji kadr fachowych (pewne przeetatowanie, w stosunku do innych placówek okręgowych widoczne

jest jedynie w muzeum wrocławskim). Gorzej natomiast przedstawia się ta sprawa w muzeach regionalnych. Raz, że obsada jest tam stosunkowo zbyt nikła ilościowo, po drugie, i to jest może najważniejsze, niemal 80—90% muzeów regionalnych nie zatrudnia w tej chwili ani jednego wykwalifikowanego muzeologa czy pracownika naukowego z ukończonymi studiami wyższymi. Trzeba by więc pomyśleć o stopniowym uzupełnianiu kadr w tych placówkach osobami posiadającymi odpowiednie kwalifikacje.

III

Jedną z podstawowych dziedzin działalności muzealnej jest, jak powszechnie wiadomo, praca naukowa — muzealna. Szczególnie wyrazistości nabiera ona właśnie na Ziemiach Odzyskanych. Wiadomo przecież, że nauka polska do r. 1945 problematyce obecnych Ziem Odzyskanych niewiele mogła poświęcić uwagi. Fakt więc odzyskania tych ziem postawił przed nią, a m. in. i przed nowo odbudowanym muzealnictwem Ziem Odzyskanych, poważne zadanie: nadrobienia zaległości w tej dziedzinie.

Udział muzeów w takich przedsięwzięciach naukowych uzasadnia się tym właśnie, że są one w posiadaniu *gros* materiału zabytkowego dotyczącego poszczególnych regionów Ziem Odzyskanych z takich dyscyplin, jak: historia sztuki, historia kultury, archeologia, etnografia, a nieraz nawet i historia. Na tych odcinkach pracy naukowej powinna się też przede wszystkim skupiać naukowa działalność muzealnictwa Ziem Odzyskanych, a jej zasięg ograniczyć się winien głównie do badań poświęconych odnośnemu regionowi i jego związkom z innymi dzielnicami polskimi.

Nie negując z jednej strony poważnego udziału nauki niemieckiej w opracowywaniu dziejów dzisiejszych Ziem Odzyskanych, musimy jednak stwierdzić po pierwsze, że — jak wykazały już chociażby kilkuletnie studia licznych badaczy polskich — istnieje jeszcze szereg zagadnień dotąd nie znanych, a bardzo nieraz istotnych dla dziejów odnośnego obszaru; po drugie, poszczególne prace niemieckie, głównie z pierwszej połowy XX w., rażą często jednostronnością, oczywiście nie mówiąc już o pseudonaukowych, propagandowych „dziełach”, świadomie fałszujących historię, które zwłaszcza były liczne na terenie III Rzeszy w latach trzydziestych (do r. 1944).

Stojące obecnie przed muzeami Ziem Odzyskanych — mam tu na myśli przede wszystkim muzea okręgowe — zadania w dziedzinie pracy naukowo-muzealnej ująć by można w dwie zasadnicze grupy: gromadzenie i opracowywanie materiału zabytkowego i źródłowego oraz wystawiennictwo.

1. Gromadzenie i opracowywanie materiału zabytkowego i źródłowego polegałoby na:

a) dalszym systematycznym zbieraniu materiałów zabytkowych związanych z danym regionem. Pożądana byłaby tu nieco większa aktywność ze strony niektórych muzeów okręgowych, aby nie dopuszczać do tego, by po trzynastu latach od zakończenia działań wojennych trafiały się jeszcze po wioskach i miasteczkach „bezpieńskie” zabytki, które często zamiast do muzeów trafiają do... rąk nieznanymi sprytnymi handlarzy. Dokładna zatem penetracja terenu jest rzeczą pilną i nie cierpiącą zwłoki;

b) konserwacji posiadanego materiału zabytkowego;

c) naukowym, wyczerpującym opracowywaniu poszczególnych obiektów i przygotowywaniu do publikacji naukowego katalogu posiadanych zabytków (sprawa również pilna, lecz niestety dotąd przez poszczególne muzea zaniedbywana);

d) gromadzeniu materiałów źródłowych (w postaci wypisów na kartach) zarówno do dziejów sztuki, kultury oraz rzemiosła (m. in. do „Słownika artystów”) jak i ich rozwoju po wyzwoleniu;

- e) stopniowym zaprowadzaniu fototeki zabytków dotyczących danego okręgu, bez względu na to, czy znajdują się one w zbiorach muzealnych, czy też innych;
- f) koordynacji i opieki nad pracą naukowo-muzealną podległych placówek regionalnych.

Co do muzeów regionalnych, to zadania ich na tym odcinku zgodne są w wielu wypadkach z zadaniami muzeów okręgowych z tym jednak, że muzea regionalne ograniczają swe zainteresowania jedynie do ściśle lokalnego kręgu, w przeciwieństwie do placówek okręgowych, które dążą do ukazania syntetycznego rozwoju niektórych zagadnień regionalnych, często na szerszym tle ogólnokrajowym.

Wobec powyższego zadania muzeów regionalnych ograniczać się powinny przede wszystkim do zbierania lub rejestrowania oraz opracowywania wszelkich zabytkowych przedmiotów, mogących mieć jakieś znaczenie dla historii rozwoju odnośnego miasta czy obszaru. Będą więc tu wchodzić m. in. takie materiały ikonograficzne jak widoki i plany miast, o niedużej często wartości artystycznej, ale niezmiernie nieraz cenne pod względem dokumentarnym; przedmioty zabytkowe, przedstawiające szczególną wartość dla danego miasta; dalej, materiały — i to zarówno w postaci obiektów oryginalnych, jak i ewn. zastępczych — do rozwoju przemysłu czy rzemiosła lokalnego, manufaktur, wytwórni fajansów, cechów itd.; materiały do biografii znaczniejszych jednostek zasłużonych dla odnośnego terenu; do pewnych ważniejszych wydarzeń, jakie zaszły na najbliższym terenie (ruchy wolnościowe, stoczone bitwy itp.); do życia i działalności ludności polskiej w latach przed r. 1945 (gazety polskie, jednodniówki, sztandary polskich organizacji i stowarzyszeń); dane dotyczące organizującego się w pierwszych latach po wyzwoleniu nowego życia polskiego. Dalej, ewentualne prowadzenie bibliografii prac dotyczących danego miasta. Osobną czynnością mogłoby być też gromadzenie źródłowych wypisów dotyczących miejscowego terenu, czynnych tu artystów, ważniejszych instytucji itp. Z inicjatywy muzeum regionalnego wychodzić też powinny opracowania monografii lokalnych oraz ważniejszych obiektów zabytkowych.

2. Wystawy są najbardziej typową uwidoczniającą się na zewnątrz pracą muzealną. Zawsze i wszędzie mają one wyraźnie określoną doniosłą misję uczenia, kształcenia i wyzwiania w ludziach nowych wartości, budzenia w nich doznań estetycznych czy wywoływania uczuć patriotycznych, wzmacniania poczucia tradycji, związków z ziemią ojczystą i kulturą. Odnosi się to szczególnie do muzealnictwa Ziemi Odzyskanych.

Zarówno muzea okręgowe, jak i regionalne wyzyskując z jednej strony posiadane materiały zabytkowe, z drugiej opierając się na najnowszych wynikach badań naukowych dążyć powinny przede wszystkim do możliwie wszechstronnego ukazania rozwoju odnośnych regionów, dotąd szerokim rzeszom społeczeństwa polskiego w należyтым stopniu nie znanych. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Widzimy np. często, szczególnie w niektórych muzeach okręgowych, chęć odizolowania się od własnego regionu, traktowanie go jako coś drugorzędnego, a nastawianie się na problematykę ogólnokrajową, właściwą muzeom narodowym. Oczywiście nie chciałbym przez to sugerować, że w muzeach okręgowych na Ziemiach Odzyskanych nie powinno być np. galerii malarstwa polskiego, czy tym podobnych wystaw stałych o charakterze ogólnopolskim. Wręcz przeciwnie, powinno się je w miarę możliwości urządzać w większych muzeach okręgowych, głównie zaś w ośrodkach, gdzie przeważa rodzima ludność polska. Musimy jednak mieć na uwadze, że wielokrotnie katalizmy wojenne które nawiedziły nasz kraj, przetrzebiły zbiory do tego stopnia, że nie stać nas dzisiaj na urządzenie np. dobrej galerii malarstwa polskiego w każdym muzeum okręgowym. A jeśli się będzie ukazywać rzecz słabą, nie dającą nawet w przybliżeniu dostatecznego pojęcia o rozwoju danej gałęzi sztuki, taka wystawa będzie się całkowicie mijała z celem.

Z kolei nasuwa się pytanie, czy we wszystkich siedmiu muzeach okręgowych Ziemi Odzyskanych mamy dostateczną ilość stałych ekspozycji ukazujących proble-

matykę danego regionu i jego związków z innymi ziemią polskimi lub zjawiska najbardziej charakterystyczne dla danego terenu? Oczywiście trzeba przyznać bezstronnie, że w każdym niemal muzeum okręgowym problematyka ta jest reprezentowana. Ale czy w dostatecznym stopniu i wystarczająco, to już inna sprawa. Przeważnie są to fragmentaryczne pokazy przypadkowo dobranych eksponatów, nie powiązanych w pewną całość, nie ukazujących rozwoju danego zagadnienia. Nierzadko się trafia, że pewien bardzo ważny problem w ogóle nie jest uwzględniony. Tak np. we wrocławskim muzeum śląskim brak galerii sztuki śląskiej XIV—XVIII w., a przecież ze względu na wysokiej klasy materiał zabytkowy tego regionu, powiązany zresztą w wielu wypadkach dość ściśle ze sztuką innych ziem polskich, powinna ona konieczności znaleźć tam miejsce. Wypadek nie jest zresztą wcale odosobniony.

Znacznie gorzej wygląda problem stałych ekspozycji w muzeach regionalnych, których jest kilkakrotnie więcej¹. Byłoby pożądanym, aby muzea okręgowe przestały traktować podległe sobie placówki terenowe po macoszemu i poświęciły im więcej troski, szczególnie gdy idzie o odpowiednie opracowanie ich wystaw stałych. Wydaje się, że o ile jeszcze w muzeach okręgowych mogą mieć miejsce, obok wystaw typu regionalnego również inne, nie związane bliżej z najbliższym terenem, to już w placówkach typu regionalnego dominować muszą wyłącznie ekspozycje stałe o charakterze ściśle lokalnym, dające w przekroju obraz historycznego rozwoju pewnego obszaru czy nawet tylko miasta.

Tak muzea okręgowe, jak i regionalne powinny organizować obok ekspozycji stałych o charakterze regionalnym — wystawy czasowe (same bądź drogą wypożyczeń z innych placówek krajowych), które przez swą nie regionalną, ale ogólnokrajową czy nawet zagraniczną problematykę mogłyby z powodzeniem uzupełniać jednostronny charakter wystaw stałych. Oczywiście nie chciałbym tym samym sugerować rezygnacji z własnych wystaw typu czasowego o regionalnym charakterze, których organizowanie potrzebne jest w pewnych odstępach czasu, a które to z kolei powinny być wynikiem własnych badań naukowych.

Z kolei pozostawałoby pytanie, czy muzea Ziem Odzyskanych ograniczać się mają jedynie do omówionych wyżej w zarysie prac o charakterze naukowo-muzealnym, czy też powinny one podejmować samodzielne prace badawczo-naukowe o ogólnym, syntetycznym charakterze. Formalnie rzecz biorąc, zarówno muzea okręgowe, jak i regionalne nie są instytucjami naukowymi i prawa placówek naukowych (czy naukowo-badawczych) w zasadzie im nie przysługują. Z drugiej natomiast strony niektóre muzea, szczególnie okręgowe, dysponują bardzo poważnym nieraz materiałem zabytkowym oraz zatrudniają szereg pracowników z ukończonymi wyższymi studiami, czynnych naukowo (*nota bene* nie posiadających jednak praw należnych pracownikom naukowym), tak iż trudno byłoby im zabronić czy choćby ograniczyć podejmowanie prac tego rodzaju. Oczywiście, aby uniknąć ewentualnego dublowania tematów należałoby to robić w porozumieniu z odnośnymi naukowymi instytucjami czy katedrami uniwersyteckimi. O tym, że muzea osiągnąć mogą dobre rezultaty i na tym polu, świadczy np. dorobek muzeum gdańskiego.

Praca w zakresie studiów badawczo-naukowych mogłaby iść w dwu zasadniczych, ogólnie biorąc, kierunkach:

- a) prowadzenie wykopalisk archeologicznych na swoim terenie, oczywiście łącznie z opracowaniem i opublikowaniem przez dane muzeum ich wyników, co niestety rzadko się zdarza;
- b) prowadzenie zespołowych i indywidualnych prac badawczo-naukowych (w tych dziedzinach, które reprezentowane są w danym muzeum odpowiednim zespołem pracowników naukowych) oczywiście ograniczonych wyłącznie do danego

¹ Zagadnieniem tym zająłem się już swego czasu („Biuletyn informacyjny Centralnego Zarządu Muzeów“, z grudnia r. 1957),

regionu i jego ewentualnych związków z Polską. Byłoby również rzeczą pożądaną ustalić pewną hierarchię zagadnień czy nawet tematów, które powinny być opracowane w pierwszej kolejności.

Podjęte przez poszczególne muzea tematy do opracowania należałoby podać do wiadomości publicznej na łamach organu muzealnego (np. „Muzealnictwa” czy „Biuletynu Informacyjnego CZMiOZ”), z wyszczególnieniem autorów, tematów (nie zagadnień) oraz terminów ukończenia prac. Wówczas można będzie ocenić bliżej udział, jaki wnoszą lub mogą wnieść muzea do samodzielnych badań naukowych nad Ziemiami Odzyskanymi.

IV

Niemniej ważną od pracy naukowej jest działalność oświatowa muzeów. Rola i znaczenie tego odcinka pracy muzealnej są szczególnie doniosłe właśnie na Ziemach Odzyskanych. Gros bowiem nowej, kilkumilionowej rzeszy ludności osiedliło się na tych terenach w latach 1945—1947. Ma ona wiadomości o historii Ziem Odzyskanych, o ich polskości; są one bardzo skąpe i nie wychodzące na ogół poza bardzo ogólnikowe sformułowania zaczerpnięte z prasy codziennej. Z drugiej strony odczuwa się stale dotkliwy brak wydawnictw popularnych o ziemiach nowo odzyskanych, a te, które się ukazują, nie są zawsze w cenie przystępnej dla ogółu.

Kto więc powinien zająć się problemem zbliżenia przybyłej tu ludności do Ziem Odzyskanych, ukazania jej historii miast i osiedli, w których ona obecnie mieszka, uświadomienia jej znaczenia otaczających ją wokół zabytków (tych niezbitych dokumentów polskości), kościołów, zamków, domów — tak, aby ludność tę związać z nowym środowiskiem i otoczeniem?

Sądzę, że właśnie muzea Ziem Odzyskanych tę zaszczytną rolę powinny podjąć i realizować. Niestety, wiele spośród muzeów nie przywiązuje do takiej pracy zbytnej wagi, wykazując tym samym nieznaną podstawowych zadań stawianych nowoczesnemu muzealnictwu światowemu w dziedzinie pracy społecznej i dydaktycznej².

Spośród muzeów okręgowych najwięcej żywotności w upowszechnianiu zagadnień regionalnych wykazują dotychczas muzea: gdańskie i wrocławskie. Szczególnie interesującymi osiągnięciami poszczycić się może wrocławski dział oświatowy Muzeum Śląskiego, mimo trudnych warunków, w jakich musi często realizować te zadania.

Form upowszechniania historii sztuki, kultury, archeologii, historii czy kultury ludowej różnych regionów Ziem Odzyskanych na podstawie muzealnych zbiorów czy dobrego materiału ilustracyjnego jest bardzo wiele. Tu pozwolę sobie na wymienienie tylko najważniejszych. A więc wszelkie wystawy muzealne, tak stałe jak i czasowe (o których już wyżej wspomniałem), objazdowe oraz oświatowe. Właśnie te ostatnie z uwagi na łatwe możliwości transportowania ich z jednego miejsca na drugie odegrać mogą ważną rolę, docierając do najdalszych zakątków Ziem Odzyskanych, do wiejskich świetlic, domów kultury itd. Równie ważną rolę odgrywają tu odczyty, wykłady i pogadanki wygłaszane przez pracowników muzealnych nie tylko w salach muzealnych, ale przede wszystkim w terenie, gdzie wyraźnie odczuwa się głód tego rodzaju imprez. O bardziej ograniczonym już zasięgu są prelekcje na galeriach i wystawach muzealnych, seanse filmowe (tu uwaga pod adresem Wytwórni Filmów Oświatowych: należy dać więcej krótkometrażowych filmów o poszczególnych regionach Ziem Odzyskanych; materiału przecież, i to bardzo atrakcyjnego, jest sporo. Czy nie należałoby nawiązać bliższej współpracy w tej dziedzinie z muzeami?). Osobną pozycję stanowią mogłyby popularne wydawnictwa muzealne

² Społeczna i dydaktyczna rola muzealnictwa w dobie dzisiejszej jest tematem szeregu publikacji Międzynarodowej Rady Muzealnej w Paryżu, UNESCO (ICOM).

przystępnie opracowane, tanie, a zarazem estetycznie wydane, omawiające bliżej wystawy stałe i czasowe o charakterze regionalnym.

Potężnym wreszcie środkiem popularyzacji omawianych zagadnień jest prasa, radio i telewizja. Niestety, instytucje te zbyt pochłonięte wydarzeniami współczesnymi najczęściej zapominają o ciężących i na nich obowiązkach upowszechniania wśród rzesz swych czytelników czy słuchaczy zagadnień z dziejów naszych Ziemi Odzyskanych. Nieliczne artykuły prasowe, które się pojawiają, nie zawsze stoją na odpowiednim poziomie, a niektóre z nich są wręcz kompromitujące. Przed wydrukowaniem tego rodzaju pozycji należy zasięgnąć wpiery opinii o ich wartości naukowej w którymkolwiek instytucie naukowym, katedrze uniwersyteckiej czy muzeum.

Na Ziemiach Odzyskanych, szczególnie w dwu zwartych skupiskach, na Opolszczyźnie i Górnym Śląsku oraz na Mazurach i Warmii, mieszka blisko milionowa masa polskiej ludności rodzimej. Historię swych ziem zna ta ludność przeważnie z dawnej, przedwojennej szkoły niemieckiej oraz z hitlerowskiej literatury propagandowej przedstawiającej oczywiście w fałszywym świetle obraz rozwoju polskiej kultury i sztuki. Przed muzeami okręgowymi Olsztyna, Opola i Bytomia stoją więc jeszcze dodatkowe zadania: ukazania tej grupie ludności prawdziwej polskiej kultury i sztuki, i to zarówno drogą popularyzacji tych zagadnień, jak i przez inicjowanie wycieczek grupowych do muzeów krakowskich i warszawskich. Muzea te winny przy wydatnej współpracy i pomocy muzeów narodowych organizować czasowe wystawy sztuki polskiej, o charakterze objazdowym.

Oczywiście problem popularyzacji zagadnień historycznych Ziemi Odzyskanych jest zbyt obszerny, aby całkowitej realizacji jego podołać mogło zaledwie trzydzieści parę placówek muzealnych. W tej ważnej akcji winny wziąć również udział inne instytucje kulturalno-naukowe oraz oświatowe, przy czym koordynowanie tych prac spoczywać mogłoby w rękach Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich.

V

Do głównych zadań stojących przed muzealnictwem Ziemi Odzyskanych, zaliczyłbym jeszcze akcję wydawniczą. Powinna się ona przejawiać równolegle w dwu zasadniczych kierunkach, a to:

a) w publikowaniu prac naukowych odnoszących się wyłącznie do odnośnych regionów. Sądzę, że powinny to być przede wszystkim prace o charakterze materiałowym, np. naukowe katalogi zabytków, opracowania monograficzne itd. Dobrym przykładem tego typu prac materiałowych jest wydany niedawno przez Muzeum Pomorskie w Gdańsku katalog naukowy pt. „Malarstwo gdańskie XVI i XVII wieku”, w opracowaniu Anny Gosienieckiej.

Większe muzea okręgowe mogą wydawać „Roczniki muzealne”, „Sprawozdania” itp. periodyki, w których obok części sprawozdawczej z działalności danego muzeum umieszczone byłyby rozprawy i artykuły naukowe dotyczące bądź to zabytków muzealnych lub znajdujących się poza jego obrębem, ale związanych z odnośnym regionem;

b) w wydawaniu popularnonaukowych publikacji dotyczących zbiorów własnych (np. przewodniki po wystawach stałych i czasowych, informatory, składanki itd.), muzeów regionalnych (o ile te nie są w stanie same tego uczynić) i ewentualnie innych.

Adam Więtek